

Andrzej Tadeusz Staniszewski 

TERMINUS

t. 25 (2023)

z. 1 (66)

s. 97–104

[www.ejournals.eu/](http://www.ejournals.eu/)

Terminus

# Świat jako gabinet natury i życie pod obserwacją

**Aleksandra Jakóbczyk-Gola, *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*,  
Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu  
Warszawskiego – Muzeum Historii Polski,  
2021, 376 ss.**

Pierwszą stroną okładki książki Aleksandry Jakóbczyk-Goli zdobi znany powszechnie wizerunek żubra, pochodzący z kart wydanego w Bazylei w 1556 roku *Rerum Moscoviticarum commentarii* Siegmunda Herbersteina. Ilustracja pojawia się ponownie w środku, kiedy badaczka przywołuje przypadek jednego z najbardziej rozpoznawalnych tekstów staropolskich o tematyce zwierzęcej, czyli *Pieśni o żubrze* Mikołaja Hussowskiego. Jak pisze, choć „z pewnością Hussowski widział to zwierzę na własne oczy i brał udział w polowaniu na nie” (s. 286), przedstawiony przez niego opis wskazuje, że jego wizja stworzenia mogła zostać ukształtowana tyleż przez obserwację bezpośrednią, co doświadczenie lekturowe. Świadczyć może o tym choćby wykorzystanie w *Carmen de bisonte* podania – nazwanego przez autorkę „charakterystycznym toposem” – o tym, że między żubrzymi „rogami mogło usiąść trzech dorosłych mężczyzn, co podkreślił w prezentacji tego zwierzęcia Marcin Kromer [...] oraz wspomniany już Herberstein” (s. 286). Głównym przedmiotem zainteresowania warszawskiej badaczki są zwierzyńce i menażerie władców oraz możliwych dawnej, przede wszystkim wczesnonowoczesnej Polski. Autorka ukazuje interesującą historię tego, jak przed wiekami kształtowany sposób spojrzenia na życie istot nieludzkich. *Ogrody zwierząt* to praca o konkretnych kolekcjach zwierząt, a także interesujące studium poświęcone metodom konstruowania tych

zbiorów, zmieniającym się sposobom magazynowania wiedzy na temat świata przyrody oraz miejsca, które zajmuje w relacji do niej człowiek.

Przedstawione w książce rozważania wpisują się w badania, które autorka podejmuje w ostatnich latach w ramach projektu „Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej i oświecenia”, realizowanego przez Pracownię „Humanizm. Hermeneutyka wartości” na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego<sup>1</sup>. Jakóbczyk-Gola kieruje pracami zespołu realizującego projekt „Animalia curiosa”, poświęcony „zwierzętom egzotycznym, dziwnym i niezwykłym w kulturze staropolskiej”, w ramach którego powstaje internetowy Bestiariusz wyobrażeń zwierzęcych w kulturze staropolskiej<sup>2</sup>, współredagowała też tom *Obrazy natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*<sup>3</sup>, stanowiący rezultat konferencji zorganizowanej w dniach 18–20 września 2019 roku w Warszawie. Zarówno w omawianej książce, jak i wspomnianych inicjatywach widać pewną ciągłość zainteresowań autorki, łączącą obecnie podejmowane badania sposobów postrzegania świata przyrodniczego z jej wcześniejszymi pracami, skupiającymi się na zagadnieniu kultury pamięci. Jej pierwsza książka, *Akt pamięci. Tradycja akatystowa w kontekście form pamięci*<sup>4</sup>, poświęcona funkcjonowaniu w kulturze staropolskiej prawosławnego *Akatysty ku czci Bogurodzicy*, kładła nacisk na kwestię formowania i przekazywania wiedzy, jej multimedialnego działania oraz kulturowych narzędzi mnemotechnicznych; autorka sporo przy tym czerpała z badań pamięci kulturowej w duchu Jana Assmanna oraz studiów piśmienności i oralności reprezentowanych przez Erica Havelocka czy Waltera Jacksona Onga<sup>5</sup>. Zainteresowanie problemem magazynowania i prezentacji wiedzy zaprowadziło badaczkę do eksploracji kwestii tworzenia i funkcjonowania kolekcji nowożytnych, co widać w jej późniejszych tekstach, przede wszystkim w pracy *Gabinety i ogrody. Polskie nowożytne traktaty architektoniczne wobec kultury kolekcjonowania*, tworzącej pewną konceptualną całość z *Ogrodami zwierząt*<sup>6</sup>. Centralny w obu książkach

<sup>1</sup> „Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej i oświecenia”, Pracownia „Humanizm. Hermeneutyka wartości”, Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, <https://laboratorium.al.uw.edu.pl/obraz-natury/> (dostęp: 22.12.2022).

<sup>2</sup> „Animalia curiosa. Zwierzęta egzotyczne, dziwne i niezwykłe w kulturze staropolskiej” pod kierunkiem Aleksandry Jakóbczyk-Goli, Pracownia „Humanizm. Hermeneutyka wartości”, Wydział „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, <http://www.humanizm.al.uw.edu.pl/animalia-curiosa/> (dostęp: 22.12.2022). Jak informuje notka na stronie Bestiariusza, ma on przynieść „odpowiedź na pytanie o kategorię osobliwości w świecie zwierząt kultury staropolskiej poprzez przyjrzenie się bliżej ich opisom i wyobrażeniom” oraz stanowić „zadanie przygotowawcze do przyszłego projektu badawczego *Czytanie księgi zwierząt. Ciekawość – wyobrażenie – nauka – wiara*”, <https://laboratorium.al.uw.edu.pl/bestiariusz/o-kolekcji/> (dostęp: 22.12.2022).

<sup>3</sup> *Obrazy natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. E. Buszewicz, J. Dąbkowska-Kujko, A. Jakóbczyk-Gola, A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2020.

<sup>4</sup> A. Jakóbczyk-Gola, *Akt pamięci. Tradycja akatystowa w kontekście form pamięci*, Warszawa 2014.

<sup>5</sup> Por. A. Jakóbczyk-Gola, *Encyklopedia pamięci. Dwunastowieczna rzeźba w Polsce jako forma pamięci kulturowej*, w: *Mnemonika i pamięć epok dawnych*, red. M. Prejs, A. Jakóbczyk-Gola, Warszawa 2013, s. 81–108.

<sup>6</sup> A. Jakóbczyk-Gola, *Gabinety i ogrody. Polskie nowożytne traktaty architektoniczne wobec kultury kolekcjonowania*, Warszawa 2019. Zob. też: *eadem*, *Gabinety osobliwości natury. Barokowe ogrody w świetle*

wątek kolekcji oraz ich zmieniającego się charakteru i funkcji pozwala warszawskiej badaczce na rekonstrukcję stosunku do świata przyrody na konkretnych przykładach, które pomagają odtworzyć tak efemeryczne zjawisko jak „sposób postrzegania”.

Najnowsza książka Jakóbczyk-Goli składa się z siedmiu rozdziałów, erudycyjnie i efektywnie przedstawiających proces zmiany, który miał się dokonać we wczesnej nowożytności. Rozdział wstępny pokazuje pokrótce, że nawet w czasach dominacji narracji antropocentrycznych kartezjańska wizja skonstruowanej przez Boga, doskonałej i pozbawionej zdolności do odczuwania bólu maszyny nie była jedynym możliwym poglądem na status zwierząt, a tak zróżnicowani autorzy, jak Montaigne, Rousseau czy Bentham wykazywali zainteresowanie losem innych istot, czasem wręcz empatię wobec życia nieludzkiego. Centralnym wątkiem książki jest ukazanie, jak zmienia się natura tego zainteresowania. Jak zauważa autorka, na zmianę statusu zwierząt wpływ miało z jednej strony upowszechnienie nowego, bardziej naukowego niż teologicznego spojrzenia na przyrodę, z drugiej zaś coraz częstsze występowanie zwierząt jako towarzyszy życia domowego, traktowanych jako obiekty więzi emocjonalnych. Te pozornie sprzeczne procesy, czyli wydłużające dystans, coraz bardziej obiektywizujące spojrzenie badacza oraz skracające go, sentymentalizujące podejście do pupila zaczynają też oddziaływać na postać i funkcje kolekcji zwierząt. Nawiązując między innymi do myśli Krzysztofa Pomiana czy Manfreda Sommera, Jakóbczyk-Gola ujmuje funkcjonowanie dawnych ogrodów zwierzęcych jako rozszerzenie praktyki nowożytnego gabinetu osobliwości. Pochłonięty poszukiwaniem kuriozów, rzeczy odbiegających od przyjętej normy, kolekcjoner tworzy stanowiący reprezentacje jego zainteresowań i jego samego zbiór, dzięki któremu bierze poszczególne obiekty zarazem w opiekę i posiadanie, łączące się z wystawianiem, gdyż – jak wskazuje idąca za Sommerem badaczka – „celem jest nie tylko zachowywanie, ale i wystawienie na oglądanie” (s. 33).

Właściciel patrzy zatem na swoją kolekcję, konstytuując tym aktem jej istnienie. Znaczenie ma też jednak to, co jest obiektem oglądu, czyli inna, nieludzka istota. W „kulturze ciekawości”, jak wskazuje posługująca się określeniem Pomiana warszawska badaczka, „która rządziła podczas bezkrólewia między epoką teologii a epoką nauki” (s. 31), życie zwierzęce zaczyna być poznawane nie tylko poprzez lekturę poświęconych mu tekstów uznanych autorytetów, lecz także poprzez obserwację bezpośrednią. Przestrzenie menażerii i zwierzyńców stają się więc miejscami reprezentacji świata naturalnego, miejscem, w którym może dojść do odtworzenia i podglądania natury. Autorka sumiennie przypomina przy tym, że kolekcja nie ma jednak tylko funkcji poznawczej i przyrodniczej. Ogród zwierząt, trudniejszy do zgromadzenia i utrzymania niż przeciętna *Wunderkamera*, pozostaje wciąż

---

*kultury kolekcjonowania*, w: *Obrazy natury...*, s. 410–433 czy pisany wspólnie z Hanną Jurkowską komentarz do *Katalogu pamiątek złożonych w Domu Gotyckim w Puławach* Izabeli z Flemingów Czartoryskiej w tomie *Muzeum w kulturze pamięci Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Antologia najwcześniejszych tekstów*, t. 1: 1766–1882, red. T.F. de Rosset, M.F. Woźniak, E. Bednarz Doiczmanowa, Toruń 2020, s. 150–154.

przywilejem najbardziej zamożnych i oznaką ich statusu, o czym traktują rozdziały drugi i trzeci: *Historia ogrodów zwierząt* i *Ogrody zwierząt w Polsce*. Rozdział drugi prezentuje krótką historię kolekcji zwierząt od jej starożytnych początków po koniec XVIII wieku i pojawienie się ogrodów zoologicznych. Nim jednak zwierzyńiec zostanie zastąpiony przez zoo, kolekcja stanowi atrybut i przywilej możnego, przede wszystkim władcy. Składające się na nią zwierzęta przez długi czas zachowują funkcje symboliczne – jak popularne na wielu dworach (także jagiellońskim) lwy. Ale nie tylko symbolika decyduje o jej zawartości, tworzą ją też dary stanowiące dowód dominacji obdarowanego lub więzów dyplomatycznych – jak omówione w rozdziale przykłady indyjskiego słonia Hammona i sportretowanego przez Albrechta Dürera na jego słynnej grafice nosorożca, będących prezentami od jednego wytrawnego kolekcjonera, portugalskiego króla Manuela I, dla drugiego, papieża Leona X; *nota bene*, niedoszłego właściciela żubra wysłanego przez biskupa płockiego Erazma Ciołka do Rzymu razem z poematem Hussowczyka.

Kolekcja może też płynnie łączyć wyrażanie prestiżu jej właściciela z nowymi sposobami patrzenia na świat naturalny. Jak wskazuje autorka, o ile średniowieczne menażerie tworzone przy dworach czy klasztorach miały odtworzyć Eden lub arkę Noego w celu zapewnienia widzom rozrywki i materiału do zadumy nad księgą natury, o tyle w nowożytności namysł teologiczny zastępuje *curiositas*, chęć spotkania z osobliwym, niezwykłym, czasem wręcz monstrualnym. I tak menażerie należące do „rodziny Habsburgów, która właściwie stworzyła swoiste imperium nowożytnych kolekcji zwierzęcych”, pełne egzotycznych stworzeń pochodzących z różnych stron świata, pozwalają zaprezentować ród „w nowym kontekście politycznym: jako uczonych monarchów i arystokratów, przed którymi natura nie ma żadnych tajemnic” (s. 71). Podobnie było w wypadku menażerii Ludwika XIV w Wersalu i Vincennes, mającymi dzięki swemu regularnemu rozplanowaniu i racjonalnemu zarządzaniu tyleż umożliwić obserwację naukową, co stanowić narzędzia propagandy ustroju absolutystycznego. Patrzenie jest zresztą centralną kategorią używaną przez autorkę; kolekcje zwierząt kształtują wizerunek swoich właścicieli, ale również przyrody. Jak wskazuje badaczka, tworzony zarówno przez kategorie intelektualne, jak i modyfikacje przestrzeni wystawienniczej kontekst spojrzenia podkreślać ma różnicę między tym, kto patrzy, a tym, co jest oglądane – kwestie te rozwijane są w dalszych częściach książki.

Ogród zwierząt jako arena spektaklu, który potwierdzać ma władzę człowieka nad przyrodą – opiekuńczą, ale wyraźnie podkreślającą hierarchię bytów – dostępny jest zresztą nie tylko władcom, o czym świadczą liczne przykłady polskie omówione w dalszych rozdziałach książki. Jak jednak autorka wskazuje w rozdziale trzecim, polskie menażerie, przynajmniej początkowo, były mniej zasobne niż zachodnie, a zawartość ich kolekcji dyktowana względami pragmatycznymi. Jakóbczyk-Gola odróżnia przy tym „zwierzyńiec” jako wyznaczoną przestrzeń, na której znajdują się zwierzęta, możliwą do wykorzystania jako teren polowań, od „menażerii” rozumianej jako „obiekty, w których na niewielkim terenie, w oddzielnych zamkniętych klatkach lub na małych wybiegach gromadzone były egzotyczne i rodzime zwierzęta” (s. 37).

Możni państwa polsko-litewskiego zainteresowani byli z początku przede wszystkim tym pierwszym typem ogrodów, jednak liczne podróże i powolny, lecz ciągły napływ wzorów życia z zagranicy doprowadzać miały do przejmowania tendencji zachodnich. Z upływem czasu zauważyć można było coraz więcej tego typu przemyślanych założeń, które szczyt rozwoju osiągają w XVIII wieku, w czasie recepcji nowych sposobów myślenia o funkcji i budowie ogrodów. Autorka podaje tutaj takie polskie i europejskie przykłady projektowania perspektywy widza, jak Bażantarnia Augusta II w Natolinie czy Alba, zwierzyniec na planie gwiazdy wzniesiony w Nieświeżu dla Radziwiłłów.

Kwestia tego, co widzą odbiorcy, i projektowania ich spojrzenia rozwinięta zostaje w najciekawszych w książce rozdziałach czwartym i piątym. Czwarty, *Staropolskie źródła o zakładaniu dziedzińców*, odchodzi od analizy konkretnych realizacji przestrzennych, skupiając się przede wszystkim na szeregu traktatów poświęconych gospodarstwu, ale również tekstów o tematyce myśliwskiej i weterynaryjnej. Autorka zatrzymuje się między innymi nad polskim tłumaczeniem dzieła Krescencjusza, a także takich autorach, jak Jakub Kazimierz Haur, Anzelm Gostomski czy mniej znani, lecz interesujący Jan Ostroróg i Jakub Ponętowski. Tym, co łączy te różne rozprawy, jest w przekonaniu autorki gest porządkowania natury ręką ludzką, tworzenia mikrokosmosu, który służyć będzie przede wszystkim celom praktycznym – człowiek ma być gospodarzem świata – ale przynosi też przyjemność. Polski tłumacz Krescencjusza pisze przy tym wręcz o „pożytku” i „lubowaniu” jako dwóch naczelnych korzyściach z posiadania zwierzynca. Jakóbczyk-Gola nie kładzie w swojej książce zbyt dużego nacisku na tradycyjnie rozumianą analizę retoryczną, trudno jednak nie myśleć w tym kontekście o kategoriach *docere* i *delectare* czy *utile*, których użycie mogłoby pomóc wpisać analizowaną w tekście przez badaczkę teatralizację świata przyrody w szerszy kontekst interpretacyjny. Literatura we współczesnym, wąskim rozumieniu tego pojęcia nie zajmuje zresztą zbyt dużo miejsca ani w samym rozdziale, ani w całości omawianej książki – by nie szukać daleko, na przykład Mikołaj Rej i jego *Żywot człowieka poczciwego*, obiekt potencjalnie fascynującej analizy w świetle narysowanej przez badaczkę tradycji intelektualnej, wspomniany zostaje zaledwie raz. Niemniej jednak przedstawione w rozdziale problemy stanowić mogą istotną inspirację dla bardziej literaturoznawczo zorientowanych czytelniczek i czytelników, którzy pragnęliby włączyć perspektywę życia pozaludzkiego do pytań zadawanych nowożytnej formacji humanistycznej lub poszerzyć kanon tekstów będących przedmiotem „zielonej” lektury<sup>7</sup>.

Jest to o tyle istotne, że – jak już wiemy – to kontrola nad aktem patrzenia, jego nierówność ma być tym, co konstituuje „ludzkość” lub „człowieczeństwo” w opozycji

<sup>7</sup> O potrzebie takiego wyjścia perspektywy ekokrytycznej poza kanon kilku autorów i tekstów reprezentujących czas przed Rousseau, por. B. Kaszowska-Wandor, *Rytuały położnicze. Rousseau, ekokrytyka i starożytny mit „stanu natury”*, „Terminus” 17 (2015), z. 4 (37), s. 491. Przykład takiego owocnego wyjścia, zob. *eadem*, *Pułapki antropocentryzmu*, w: *Biopolis. Cykl rezydencji artystyczno-badawczych*, red. Z. Berendt, A. Kwiatkowska, Kraków 2019, s. 12–26.

do zwierzęcego czy pozaludzkiego. Zauważyć to można zwłaszcza w przewijającym się w książce wątku „niezwierzęcych” mieszkańców dawnych menażerii, które gromadziły także kurioza ludzkie; Jakóbczyk-Gola wskazuje na powszechność tej etycznie wątpliwej praktyki, przytaczając przypadki zawierającego „uprzedmiotawiającą kolekcję osobliwości ludzkich: osób niskorosłych, kalekich czy albinosów” ogrodu Montezumy (s. 63), „karła Iwanka” i inne, często pochodzące z rejonu Żmudzi osoby niskorosłe na dworach jagiellońskich (s. 108–109), czy kardynała Hipolita Medyceusza i wchodzący w skład jego watykańskiej kolekcji egzotycznych istot osobliwy zbiór „rdzennych mieszkańców różnych pozaeuropejskich obszarów, między innymi Maurów, Tatarów, Turków, Indian i Afrykańczyków” (s. 68). Badaczka nie rozwija znacząco tego wątku<sup>8</sup>, jednak wskazana przez nią arbitralność nowożytnego „człowieczeństwa” – już nie tylko kulturowego, lecz także biologicznego – oraz tego, kto i z jaką łatwością może być wypisany poza jego zakres, stanowi interesujący punkt wyjścia nie tylko dla badaczy nowożytnej kultury intelektualnej.

Kategoria spojrzenia jest kluczowa zarówno dla całości rozważań, jak i dwóch kolejnych rozdziałów. W piątym, *Perspektywa i przestrzeń – strategie ekspozycyjne ogrodów zwierząt*, odwołująca się do prac między innymi Ernsta Gombricha czy wspomnianych Pomiana i Sommera autorka formułuje ciekawe spostrzeżenie na temat sposobów projektowania spojrzenia. Wskazuje też, jak możemy odtworzyć te procesy – już nie jak w rozdziale poprzednim, na podstawie tradycyjnie rozumianych tekstów, lecz poprzez interpretację zachowanych do dziś bądź potwierdzonych założeń ogrodowych. Wskazując przykłady wiedeńskiego Schönbrunnu, białostockiego pałacu Branickich czy analizowanej już Radziwiłłowskiej Alby, Jakóbczyk-Gola sumiennie odtwarza różne strategie prezentacji zwierząt – czasami symulujące dla gości wrażenie obcowania z dziką przyrodą, czasami podkreślające teatralność sytuacji obserwacji (w czym pomagać mogły sposoby iluzorycznej multiplikacji perspektywy, jak na przykład służące jako lustra akwenty użyte w pałacu w Białymstoku). Opisując założenia wersalskiej menażerii, badaczka wskazuje na wspomnianą już kwestię podkreślenia ludzkiego monopolu na wzrok – człowiek jest tym, kto patrzy i kto decyduje, jak to patrzeć będzie wyglądać: czy będzie doświadczeniem współuczestnictwa, czy podglądaniem (s. 226–227). Nawet jeśli to człowiek stawał się obiektem wzroku zwierzęcia – jak to się działo w Albie, gdzie znajdujące się na terenie zwierzyńca chatki przeznaczone dla nocujących zwiedzających czyniły z nich „poniekąd także [...] ekspozyty dla oglądających je zwierząt” (s. 242) – działo się to wskutek projektu ludzkiego.

Istotnym wątkiem rozważań Jakóbczyk-Goli jest również wspomniana zmiana rodzaju tego spojrzenia, a co za tym idzie także funkcji ogrodów. Proces ten analizowany jest w przedostatnim rozdziale, *Zwierzęta jako obiekty muzealne i obiekty nauki*,

<sup>8</sup> Kwestie teratologii i płynnej granicy człowieczeństwa w dawnej kulturze rozwija m.in. Anna Wiczorkiewicz w *Monstrarium* (Gdańsk 2009). Również Jakóbczyk-Gola sięga do tej pozycji, jednak w innym kontekście – w rozdziale przedostatnim, przy okazji opisanego metody przyrodniczej Ulissea Aldrovandiego.

w którym badaczka przygląda się ewolucji nowożytnego ogrodu zwierząt – konceptualnie zbliżonego do *Wunderkamery*, będącego kolekcją kuriozów i precjozów oraz praktykowanym przez takich przyrodników jak Konrad Gesner czy Ulisses Aldrovandi starszych metod pochwylenia i ekspozycji świata naturalnego – w nowoczesny ogród zoologiczny, reprezentujący oświeconą wizję natury, jak miało to miejsce na przykład w paryskim Gabinecie (potem: Muzeum) Historii Naturalnej hrabiego de Buffon. Badaczka wskazuje przy tym, że choć szesnastowieczne i siedemnastowieczne rozbieżności natury na zbiór kuriozów (utożsamiane z perspektywą „muzealną”) i jego naukowa systematyzacja w XVIII i XIX wieku proponują odmienne spojrzenia na zwierzęta, coś je jednak łączy – i w jednych, i w drugich zwierzęta są „wciąż obiektami pozbawionymi podmiotowości” (s. 314).

Rozważania podsumowuje końcowy rozdział siódmy, rozwijający wątek odmienności modelu ogrodu zoologicznego w XIX wieku, rekapitułujący główne różnice między funkcjonowaniem nowożytnych ogrodów zwierząt w państwie polsko-litewskim a zachodem kontynentu oraz podkreślający utylitarną, badawczą i estetyczną funkcję ogrodów. Badaczka przywołuje też postać osiemnastowiecznego przyrodnika Jana Krzysztofa Kluka i jego wizję „świata przyrody” jako „doskonałego gabinetu naturalnego, w którym wszystko ma swoje miejsce, a człowiek może być jego odkrywcą i zarazem uczestnikiem” (s. 339). Pogląd Kluka jest charakterystyczny dla procesu, który chce pokazać w swojej książce autorka. Wskazuje ona na reprezentowaną przez gabinety kuriozów nowożytną kulturę ciekawości jako klucz do odczytania znaczenia dawnych kolekcji zwierząt. Jak już wspomniano, przemiany tego, jak ludzie zaspokajają swoją ciekawość i rozumieją otaczający ich świat, w opowieści Jakóbczyk-Goli doprowadzić mają do zmiany powodów, dla których tworzone są zamknięte przestrzenie służące jako miejsca kolekcji zwierząt, choć pewne ich elementy – jak uprzedmiotowienie życia nieludzkiego – pozostają bez zmian.

Wizję tę należy ocenić jako zasadniczo przekonującą – autorka sprawnie łączy materiał i pytania wchodzące w zakres zainteresowania badań kultury, literaturoznawstwa, historii nauki, historii sztuki. Tematyka książki i przystępny język czynią z niej lekturę atrakcyjną także dla czytelnika nieakademickiego. Wielość wykorzystanych przez badaczkę źródeł, opracowań i perspektyw sprawia też, że rozprawa oferuje bardzo szeroką perspektywę geograficzną i czasową. Z jednej strony jest to jej sporą zaletą, z drugiej jednak sprawia, że pewne wątki rozważań pozostają nierozwinięte, niektóre fragmenty tekstu skupiają się na rekapitulacji informacji dostępnych w innych opracowaniach<sup>9</sup>, autorce nie udaje się też uniknąć pewnych drobnych,

<sup>9</sup> Czasami jednak – choć zasadniczo sumiennie rekonstruuje stan badań – autorce zdarza się też niestety pominąć niektóre teksty, które mogą znacząco wzbogacić kontekst jej rozważań. Na przykład w rozdziale szóstym pisze dużo o wizji żubra i poemacie Hussowskiego w kontekście prac przyrodniczych Aldrovandiego, ignoruje jednak pytanie o możliwość bezpośredniej recepcji tego utworu przez Gesnera, którą zaproponował już dekadę temu Michał Choptiany, por. *idem*, *Konrad Gesner jako czytelnik Carmen de bisonte Mikołaja Hussowskiego. Perspektywy badawcze*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 58 (2013), nr 2, s. 111–137.

lecz widocznych błędów<sup>10</sup>. Niemniej jednak nieliczne wady nie przekreślają dużej wartości omawianego tekstu, który stanowić może dla wielu badaczek i badaczy dawnej kultury, sztuki i literatury inspirację dla nowych, włączających perspektywę pozaludzką poszukiwań.

---

<sup>10</sup> Por. dwukrotnie (s. 214, 258) „Orfeusza” zastępuje „Owidiusz”.

## ANDRZEJ TADEUSZ STANISZEWSKI

🏠 Uniwersytet Jagielloński w Krakowie / Jagiellonian University in Kraków, Poland

@ andrzej.staniszewski[at]uj.edu.pl

🆔 <https://orcid.org/0000-0002-9187-1826>